

JACEK KACHEL

SEKRETY

BIELSKA-BIAŁEJ



PATRIO

WYDZIAŁ HISTORII I KULTURY
FACULTET HUMANISTYCZNY UNIWERSYTETU W BIAŁYMOSTCE

Władamy usunięcia skompromitowanych
osób nadal sprawujących władzę....

SOLIDARNOŚĆ 1970 STRAJK TRWA



Księży MŁYN
DOM WYDAWNICZY

SEKRETY BIELSKA-BIAŁEJ

[Kup książkę](#)

JACEK KACHEL

SEKRETY

BIELSKA-BIAŁEJ



PATRIO

SIEMIEC, BODZICZKI — CIELOWSKI
FAKTEM, DOKRYLIWY — NIE ROZKŁAĆ GO!

żadamy usunięcia skompromitowanych
osób nadal sprawujących władzę....

SOLIDARNOŚĆ 1970 STRAJK TRW



Redakcja:

Teresa Łozowska

Projekt okładki:

Wojciech Miatkowski

Opracowanie graficzne, skład:

Alicja Pukaczewska

Książki wydawane przez Księży Młyn Dom Wydawniczy mają na celu ukazanie piękna, tradycji oraz historii miast i regionów naszego kraju. Poprzez nasze publikacje pragniemy utrwalać i rozbudzać miłość mieszkańców do swych „małych ojczyzn”

Księży Młyn Dom Wydawniczy – czołowy wydawca książek regionalnych i komunikacyjnych zaprasza do współpracy Autorów mających pomysły na książki związane z miastami, regionami oraz tematami komunikacyjno-transportowymi.

Prosimy także o kontakt osoby posiadające zdjęcia, jak i różnego rodzaju pamiątki nawiązujące do interesujących nas tematów.



Książki dla ludzi ciekawych

© Copyright by Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2016

© Copyright by Jacek Kachel, 2016

Drogi Czytelniku

Książka, którą trzymasz w dłoni, jest efektem pracy m.in. autora, zespołu redakcyjnego, grafików i wydawcy. Prosimy, abyś uszanował ich pracę.

Nie kopiuj większych fragmentów, nie publikuj ich w internecie.

Cytując fragmenty, nie zmieniaj ich treści i podawaj źródło ich pochodzenia.

Dziękujemy.

ISBN 978-83-7729-516-8

KSIĘŻY MŁYN Dom Wydawniczy Michał Koliński

90-345 Łódź, ul. Księży Młyn 14

tel./faks: 42 632 78 61, 42 630 71 17, 602 34 98 02

infolinia: 604 600 800 (codziennie 8-22, także SMS), gg 414 79 54

www.km.com.pl; e-mail: biuro@km.com.pl

Łódź 2016. Wydanie 1

[Kup książkę](#)

Spis treści

Spis treści

Wstęp	7	Jestem Florian Nikifor Maruszczyko!	82
Adolfa Zenkera żywot filmowy	11	Dom Polski w Bielsku	
Nielatwe życie bielskich Żydów	14	– zagrożenie dla Niemców?	86
Z pomocą spieszą strażacy	19	Bielsko-Biała jak Wenecja	91
Historia jednego zdjęcia	24	Lot nad Bielskiem i Białą	95
Sekrety budynku teatralnego w Bielsku	26	Kładka pomnikiem... bitwy nad Białą	98
Ojcobójstwo na Magurce	33	Energetycznie i wizjonersko	104
Los robotników w nierobotniczym mieście	36	Saneczarski tor śmierci	107
Pod wpływem alkoholu	40	Buffalo Bills Wild West oraz światowi artyści	
Afera „Czarnej ręki”	44	w Bielsku	110
Filmy erotyczne w stolicy Podbeskidzia	47	Bielsko-Biała w 1951 roku, czyli jak to	
Rok samobójców – 1911	50	ze zjednoczeniem Bielska i Białej było	113
Kiedy żandarm sprawdza bilety	53	Anomalie pogodowe dawniej	118
Jak Niemiec z Bielska chciał zostać Polakiem	56	Miasto strajkuje	121
Sportowe lotnisko w służbie wojennej	60	Emigracja zarobkowa... i co się z tym wiąże	126
Pomnik na złość narodowcom	63	Moda na ulicach miasta	130
Sułkowski – dostarczyciel wiadomości do kroniki		Miejskie kino w Białej, czyli luksusowo,	
towarzyskiej	67	ale kosztem ubogich	133
W góry miły bracie, czyli jak zachęcano		O orła ta batalia	137
do wycieczek górskich	71	Selma Kurz symbolem miasta	140
Dramat... budowlany w teatrze	75	Bielski wrzesień 1939 – witamy okupanta	143
Piłka nożna ponad wszystko, czyli stadion		Zapora pomnikiem gigantomanii	148
w kamieniołomie	78	Bibliografia	153



[Kup książkę](#)

Wstęp

Każde miasto ma niebanalną i niepowtarzalną historię. Są jednak miejsca, których dzieje, ze względu na swoje położenie i wiatry historii, są niezwykle intrygujące, pełne tajemnic i sekretów. Takim miastem jest Bielsko-Biała, leżąca na pograniczu Śląska i Małopolski, którą od Warszawy, Wiednia czy Pragi dzieli około 400 km. Przez całe wieki miasta Bielsko i Biała nie tylko były w różnych regionach, ale nawet w innych krajach. Przez cały czas łączyła je graniczna rzeka Biała. Oba miasta zamieszkiwali Niemcy, Polacy i Żydzi. Mieszały się kultury, wyznania i języki. Ich mieszkańcy współpracowali ze sobą, ale też rywalizowali, a nawet dochodziło pomiędzy nimi do aktów wrogości.

Przełom XIX i XX wieku to w dziejach Bielska i Białej czas wielkich zmian społecznych, politycznych i, co równie ważne, technicznych. Postęp cywilizacyjny, przejście z pary na elektryczność, pojawienie się telefonów, telegrafów i samochodów sprawiły, że w codziennym życiu zwykłych ludzi nastąpiły wręcz rewolucyjne zmiany. Dodatkowo przeobrażeniom tym towarzyszył drugi proces, narodotwórczy. Budzenie się podczas Wiosny Ludów świadomości wielu narodów później przybrało bardzo zdecydowany charakter i wpłynęło na kształtowanie się postaw, podejmowanie wielu inicjatyw.



Jak się jednak okazuje, ta bogata historia ciągle ma wiele białych plam i sekretów czekających na swoich odkrywców. Wynika to z tego, że systematyczne badania nad historią miasta rozpoczęły się, tak naprawdę, dopiero 30 lat temu. W większości szlaki przecierał dr Jerzy Polak. Uważny czytelnik zapyta, jak to się stało, że tak niewiele osób interesowało się wcześniej przeszłością miasta. Otóż wynikało to z wcześniejszych wiatrów historii, a szczególnie z powodu II wojny światowej. Działalność niemieckich faszystów podczas działań wojennych sprawiła, że po wojnie o Niemcach można było mówić tylko źle. Jak więc tu pisać o tramwajach, elektryczności, teatrze czy wodociągach, których inicjatorami byli Niemcy. Z tego powodu ówcześni historycy w jednym worku umieszczali niemieckich mieszkańców Bielska, którzy tworzyli wielkość i piękno tego miasta, i tych, którzy przybyli tutaj w 1939 roku.

Przedstawione historie poruszają sprawy ważne dla bielszczan, ale niekiedy zupełnie im nieznane. Ciekawostki z życia miasta i jego mieszkańców, lokalne konflikty czy miłostki, intrygują i skłaniają do odkrywania tajemnic. Miasto i ludzie mają swoje sekrety. O niektórych dowiadujemy się przypadkiem, pojawiają się nagle i zaskakują.

Słuchacze, którzy uczestniczyli w moich spotkaniach historycznych, niektóre z tych tematów mieli okazję poznać. Teraz nadszedł czas, by dowiedzieli się o nich inni.

Zapraszam więc Czytelników do bliższego poznania miasta, odkrycia jego tajemnic, „przejścia się” ulicami, na których tyle w ciągu wieków się działo. Jest okazja, by poznać historie ludzi, którzy wpłynęli na jego oblicze.

Życzę, by lektura *Sekretów* okazała się przyjemnością, a jeżeli w jakikolwiek sposób poszerzy ona Twoją wiedzę, Drogi Czytelniku, będzie mi bardzo miło.

Podziękowania

Korzystając z okazji, pragnę podziękować moim kolegom historykom za to, co zrobili do tej pory i poprosić, by nie ustawali w swoich badaniach, bo dzięki nim Bielsko-Biała staje się miastem, w którym nawet kamienie mówią. W sposób szczególny chciałbym podziękować dr. Jerzemu Polakowi za jego wszystkie publikacje i długie rozmowy, dzięki którym wiele spraw trudnych łatwiej było mi zrozumieć. Dług wdzięczności mam u dr Ewy Dąbrowskiej, dr Ewy Janoszek, jak również u dr. Bogusława Chorążego, dr. Jacka Proszyka i Piotra Keniga, którzy zawsze życzliwie konsultowali ze mną sporne kwestie. Słowa wdzięczności kieruję także do prof. Andrzeja Nowakowskiego za pomoc merytoryczną.



„Elektryczny teatr”
Adolfa Zenkera
działał w wynajętej sali
w hotelu Kaiserhof



Tysiąc plakatów triumfalnie
informowało
o zwycięstwie Zenkera
w sporze z magistratem

Adolfa Zenkera żywot filmowy

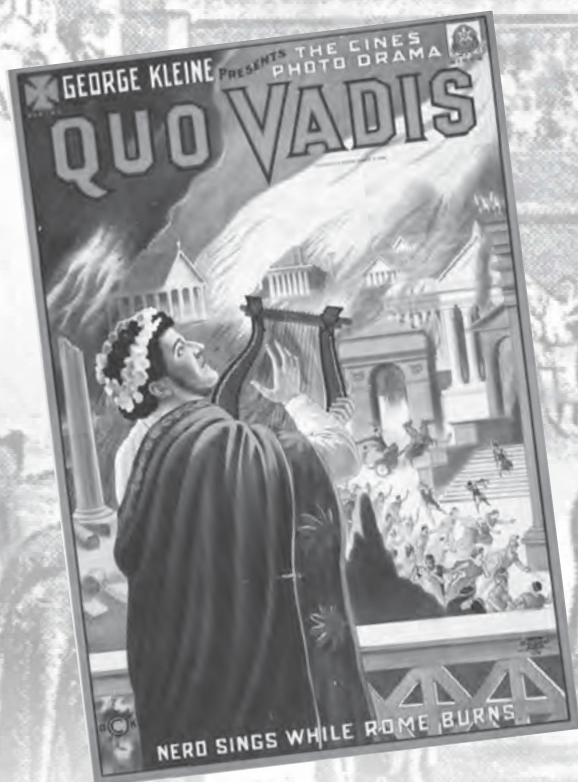
Szał X Muzy, filmy edukacyjne i dla dorosłych, przeplatane aferami i walką pomiędzy magistratem a właścicielem kina w Bielsku, to początek wielkiej historii sztuki filmowej w mieście. Najstarszym i co ważne w pełni udokumentowanym kinem w Bielsku był kinomatograf prowadzony przez Adolfa Zenkera. Jego „elektryczny teatr” nie miał własnego budynku, a jedynie korzystał z wynajętej sali w hotelu Kaiserhof (obecnie hotel Prezydent). Sprytny właściciel bielskiego kina nie miał łatwego życia, gdyż ówczesny magistrat Bielska, który był właścicielem teatru, bardzo nieprzychylnie patrzył na jego działalność, którą uznawał za zabójczą dla teatru. Chcąc pozbyć się konkurencji, cofnął mu koncesję ze względu na uchybienia formalno-prawne związane z przepisami przeciwpożarowymi i policyjnymi. Zenker jednak odparł zarzuty i nie poddał się karze. Komisja Krajowa, do której się odwołał, uznała, że nie było żadnych podstaw do cofnięcia mu koncesji. Z tego powodu 19 stycznia 1912 roku tysiąc plakatów na terenie obu miast triumfalnie informowało o jego zwycięstwie w sporze z magistratem Bielska i zapraszało na dwa seanse filmowe do Kaiserhofu, gdzie odbywały się przedstawienia filmowe.

Mimo to magistrat nadal nie odpuszczał i w ramach wspierania swojego teatru nałożył na Adolfa Zenkera domiar podatkowy w wysokości 4 tysięcy koron, które miały zasilić kasę teatru. Co ciekawe, ci sami radni, którzy oficjalnie gardzili tą rozrywką dla gawiedzi, widząc, jaka jest siła oddziaływania obrazu, postanowili uzyskać pozwolenie na uruchomienie kinematografu w... budynku teatralnym.



W zaznaczonym miejscu
rajcy z Bielska
chcieli wybudować
własne kino

[Kup książkę](#)



Zenker dochody z premiery *Quo vadis* przeznaczył na wakacyjny obóz harcerzy

Mało kto wie, że w tym samym czasie przy ulicy Pasternak pojawił się trzeci gracz o widzów. Niestety, nowe przedsiębiorstwo nie wytrzymało konkurencji i wyświetlało tam filmy tylko przez trzy miesiące.

Właściciel kina w Bielsku Adolf Zenker, mając świadomość trudnej sytuacji, nie próżnował, tylko postanowił maksymalnie wykorzystać czas, kiedy był potentatem na rynku, i sprowadzał najlepsze i najnowsze filmy. Szeroko rozpowszechniał informacje o wystawianiu *Quo vadis* na podstawie powieści Henryka Sienkiewicza. Pomimo że magistrat w Bielsku formalnie zakazywał rozlepiania jakichkolwiek polskich afiszów, on, aby pozyskać polskiego widza, takie plakaty wydrukował. 5 sierpnia 1913 roku regionalna prasa rozpisywała się o sprowadzeniu wielkiego hitu. Właściciel bielskiego kina postanowił, że dochód z pierwszego pokazu tego filmu, który odbył się 10 sierpnia 1913 roku, w niedzielę, o godzinie 10.30, zostanie przekazany organizacji harcerskiej. Uzyskane środki skauci przeznaczyli na zakup sprzętu i wyjazd na wakacyjny obóz. W ten sposób Zenker budował swoją pozycję społecznika i filantropa – co jakiś czas dochody z poszczególnych pokazów ofiarowywał na cele społeczne. Wspomagał między innymi Ochotniczą Straż Pożarną i chorych na gruźlicę.

Mniej więcej w tym samym czasie magistrat w Bielsku uzyskał od Rządu Krajowego w Opawie koncesję na urządzenie kina. O ile początkowo myślano tylko o wyświetlaniu filmów w teatrze miejskim, to od tej pory radni miejscy zaczęli rozważać, czy nie wybudować zupełnie

nowego obiektu. Sprawę ewentualnej budowy powierzono firmie Hermana Lindnera. Za najlepsze miejsce na budowę kina uznano teren pomiędzy Miejską Kasą Oszczędności a hotelem Kaiserhof (obecnie w miejscu tzw. starego domu towarowego „Klimczok”). Postanowiono również, że bielskie kino musi przyćmić kino powstające w Białej i pomieścić co najmniej 545 osób. Jednak po rozpatrzeniu pierwszego kosztorysu zrezygnowano z tego pomysłu, uznając go za zbyt kosztowny.

W tych okolicznościach rajcy postanowili otrzymaną koncesję sprzedać... Zenkerowi. Miesiąc później lokalną społecznością wstrząsnął artykuł prasowy pod wymownym tytułem *Bielska Rada Miejska – Podejrzana afera kinowa*. Jak się okazało, Rada Miejska w Bielsku sprzedała wspomnianą koncesję, jednak zapomniała poinformować kupującego o jej ograniczeniach. Zenker zapłacił 10 tysięcy koron i zobowiązał się płacić tyle samo co roku. Tym razem to on został wyprowadzony w pole. W zamian za pieniądze nie otrzymał pełnej koncesji, a jedynie pozwolenie, które mógł wykorzystywać tylko w teatrze i tylko w dni powszednie! Oszukany wystąpił z protestem.

Po tych wydarzeniach właściciel kina w Bielsku miał pełną świadomość, że jego dni w mieście są policzone. W związku z tym postanowił zakończyć swoją działalność w iście filmowym stylu. Po cichutku cały zysk w wysokości około 60 tysięcy koron wyprowadził do Czech, gdzie w Żylinie jego córka prowadziła kino. Gdy wspólnicy się zorientowali, aresztowano go. Wtedy okazało się, że cały jego majątek to... 23 korony.



Adolf Zenker zakończył swoją działalność w iście filmowym stylu





Postępowá synagoga w Bielsku, w której na organach zawsze grał chrześcijanin

Nietłatwe życie bielskich Żydów

Germanizacja społeczności żydowskiej, chrześcijański organista w synagodze, „ustawiona” demokracja w magistracie oraz żydowska loża masońska to tylko kilka z ciekawych historii związanych z życiem społeczności żydowskiej w Bielsku.

II wojna światowa i eksterminacja wyznawców religii mojżeszowej dokonana przez Niemców, jak również niszczenie wszystkiego, co ją przypominało, doprowadziło do tego, że dziś trudno odnaleźć ślady obecności Żydów w miastach nad rzeką Białą. Tymczasem Żydzi na tym terenie na stałe zaczęli zamieszkiwać od połowy XVII wieku. Dzisiaj to kamienice, dawne fabryki oraz dokumenty i zdjęcia są niemyim świadkiem ich bogatego życia kulturalnego i społecznego na Podbeskidziu.

Pod koniec XIX wieku większość Żydów mieszkających w Bielsku całkowicie zasymilowała się z kulturą niemiecką. Asymilacja ta nie odbyła się jednak dobrowolnie, ani też naturalnie, lecz została wymuszona decyzjami administracyjnymi. Wystarczy tylko wspomnieć, że pozwolono im tu mieszkać i prowadzić działalność gospodarczą, ale dopiero po opłaceniu specjalnego podatku zwanego, nie wiedzieć czemu, „tolerancyjnym”. Określono także limity

wyznawców judaizmu. Później w akcie, również zwanym „tolerancyjnym”, zagwarantowano im swobodę wyznania i większy zakres dostępnych dla nich zawodów, jednak „dary” te miały swoją cenę. Lapidarnie ujmując, ogłoszono: Będziesz tolerowany, pod warunkiem że będziesz posługiwał się językiem niemieckim! Był to system „zero-jedynkowy”. Mówisz po niemiecku, masz prawo pobytu, jeżeli nie to... Auf Wiedersehen (Do widzenia). Decyzje te podejmowano wprawdzie w Wiedniu, ale w Bielsku skrupulatnie je wypełniano.

Niebawem władze poszły o krok dalej i zobowiązały Żydów do przyjmowania niemieckich imion i nazwisk. Czym była – i do dzisiaj jest – zmiana imienia dla wierzącego Żyda, nie trzeba nikomu, kto choć trochę zna Stary Testament, wyjaśniać. W Biblii to Bóg zmieniał imię i zawsze ta zmiana wiązała się z jakimś szczególnym zadaniem. Od tego momentu osoba stawała się kimś zupełnie innym. Z tych względów, zwłaszcza na początku, akcja germanizacyjna spotkała się z ostrą reakcją szczególnie ortodoksyjnych Żydów. Władze poszły więc na ustępstwo i pozwoliły, aby w praktyce przyjmować tylko nowe nazwiska! Ostatnim aktem germanizacji była likwidacja „religijnych”, żydowskich szkół. I ta akcja odniosła sukces, gdyż niewielka diaspora, wprawdzie z oporami, ale jednak podporządkowała się nakazom, a z czasem większość Żydów z tej grupy zauważyła, że taka sytuacja mimo wszystko zapewnia im swobodny rozwój.

Właściwie od samego początku społeczność żydowska w Bielsku opowiadała się za nowoczesnym podejściem do religii. Rabini byli ludźmi bardzo wykształconymi, a swoim strojem liturgicznym do złudzenia przypominali pastorów ewangelickich. Podkreślali to nawet za pomocą słownictwa. Bożnicę nazywali świątynią, a zamiast rebe mówili rabin.



Ślady żydowskiej obecności w mieście
na stałe wpisały się w jego krajobraz



Symbol loży masońskiej w Bielsku, której działanie zawsze budziło zainteresowanie

Żydzi gremialnie posyłali dzieci do niemieckich szkół, a sami nie tworzyli samodzielnych organizacji, lecz stawali się członkami różnych stowarzyszeń niemieckich. Sytuacja zmieniła się po 1871 roku, kiedy to powstało Cesarstwo Niemieckie, a wraz z nim kontynent ogarnął nacjonalizm niemiecki. Warto zwrócić uwagę, że na terenie Austro-Węgier od tego czasu bardzo szybko zaczął się rozwijać antysemityzm, a partie mające tego typu hasła na sztandarach umacniały swoją pozycję. W tych okolicznościach echa ataków antysemickich zaczęły docierać również do miasta nad rzeką Białą. Szczególnie antysemickie oblicze pokazało w Bielsku towarzystwo „Nordmark”. Jednak zdecydowany odpór tym prądom i działaniom dał bardzo wpływowy w mieście dr Theodor Haase. Ten ewangelicki pastor wydał nawet specjalną publikację zatytułowaną *Antysemityzm*, w której zwalczano takie myślenie. Prof. Janusz Spyra, największy znawca historii lokalnych Żydów, tak tłumaczy to zjawisko:

Pomimo tego, że również liberalna „Silesia” studziła zapędy antysemitów, to niektóre niemieckie stowarzyszenia przestały przyjmować do swojego grona Żydów, inne zakładano z zasady jako „aryjskie”.

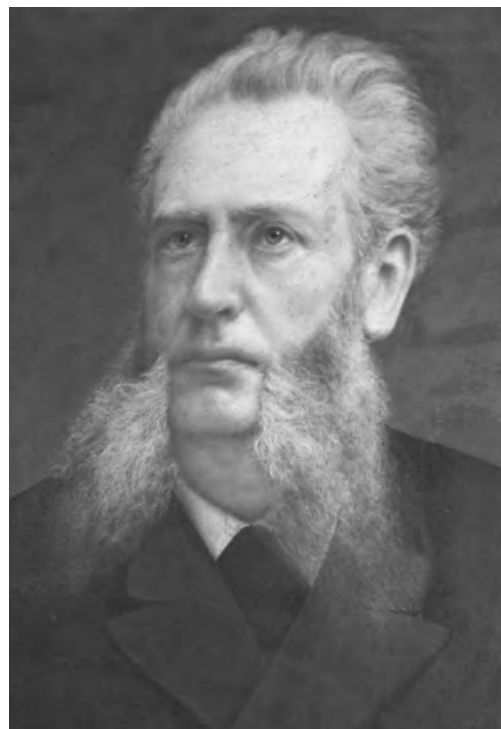
Warto zwrócić uwagę na ten fakt, bo ułatwia zrozumieć, jak to się stało, że antysemityzm w postaci faszyzmu zadał taki cios całkowicie zasymilowanym (zniemczonym) białskim Żydom.

W tych okolicznościach Żydzi zaczęli występować z niemieckich stowarzyszeń i zakładać własne. Powstawały organizacje samopomocowe, turystyczne, gimnastyczne, a nawet artystyczne. Lokalne gazety nieustannie informowały o ich działaniach.

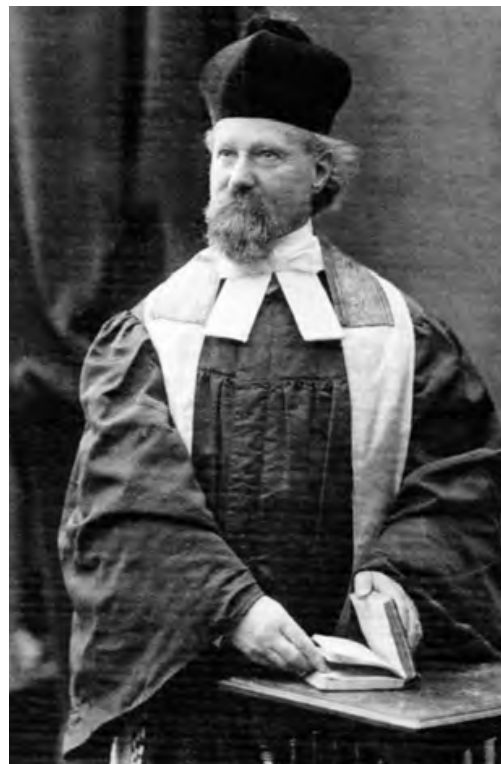
Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że istnienie odrębnych stowarzyszeń zakładanych przez bielskich Żydów nie oznaczało wcale zerwania przez nie z niemieckością. Wiele z nich do końca istnienia „urzędowało” po niemiecku. Szczególne miejsce zajmowała założona tu „Bielitzer Humanitätsverein B’nai B’rith” – Loża Austria”, pierwsza z tych specyficznych żydowskich organizacji paramasońskich, jaka w ogóle powstała w Austrii. Bielski historyk dr Jacek Proszyk w książce *Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku i Białej* wyjaśnia:

Organizacja miała głównie charakter filantropijno-oświatowy. Prowadziła działalność na rzecz niesienia pomocy potrzebującym oraz inicjowała i sponsorowała prace wychowawcze, opiekuńcze i edukacyjne z młodzieżą. Zapewne w XIX wieku można doszukać się masońskiego charakteru nie tylko w nomenklaturze „B’nai B’rith”, ale i w jego rytuale, jednak z biegiem czasu nastąpił odwrót od cech masońskich i sprzyjanie ideom syjonistycznym.

Tajemnicą poliszynela był w mieście również fakt nieformalnego podziału mandatów do Rady Miejskiej. Oto przy zielonym stoliku wspólnota



Pastor Theodor Haase
występował przeciw poglądom
antysemickim



Rabin dr Adolf Kurrein strojem
liturgicznym do złudzenia przypominał
ewangelickiego pastora

żydowska wraz z ewangelicką oraz niemieckimi katolikami dzieliła się mandatami, dzięki czemu sam akt głosowania był tylko formalnością.

Najpiękniejszym i najważniejszym obiektem żydowskim w Bielsku była gminna synagoga, zwana tutaj z niemieckiego templem. Budowę nowej synagogi prowadził w latach 1880–1881 Emanuel Rost pod nadzorem bielskiego architekta Karola Korna [Starszego]. Przyjmuje się, że autorem planów był Korn wraz z wiedeńskim architektem Ludwigiem Schöne. Ten ostatni twierdził, że Korn był tylko wykonawcą robót. Jednak spory o autorstwo planów nie zaszkodziły pracom budowlanym.

Ciekawostką tej świątyni było to, że w synagodze zainstalowano kunsztowne organy, co było rzadkością w takich miejscach, i śpiewał tam wielowyznaniowy chór, którego dyrygentem często był chrześcijanin. Wybór chrześcijanina na organistę podyktowany był względami praktycznymi i wyznaniowymi, bowiem Żyd nie mógł na nich grać w czasie szabatu, gdyż wtedy wyznawcy judaizmu nie mogą wykonywać żadnej pracy.

Synagogę bielską wzniesiono w stylu neoromańsko-mauretańskim z dwiema ośmiobocznymi wieżami i attyką od strony ulicy, główne wejście znajdowało się od ulicy Elżbiety (obecnie ul. Mickiewicza). W każdą sobotę organizowano tu koncerty.



Karol Korn – główny architekt
bielskiej synagogi

